

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 3.50
bez odnośnienia „ 3.—
na prowincji miesięczn. „ 3.50
Zagranicą „ 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
Nekrologi 10 „
zwyckajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Adm. nistracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 3-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

Polska Partja Socjalistyczna.

Do ludu pracującego miast i wsi!

Przeciwko zbrodniom komunistycznym!
Przeciwko oszukiwaniu klasy robotniczej!
W obronie Socjalizmu, Polski i Wolności!

TOWARZYSZE! ROBOTNICZY!

W pierwszych dniach lipca wykryto we Lwowie spisek agentów rządu rosyjskiego, którzy chcieli wysadzić w powietrze składy amunicji we Lwowie, umieszczone w okolicy Kleparowa, Lewandówki, Gródeckiego i Janowskiego. Gdyby zamach się udał, CAŁA DZIELNICA ROBOTNICZA ZOSTAŁABY ZNISZCZONA. Dziesiątkom tysięcy proletariuszów, robotniczym żonom, robotniczym dzieciom groziły śmierć i kalectwo. Ten spisek był wymierzony przeciw życiu klasy robotniczej Lwowa.

Ci sami ludzie, którzy stoją na czele państwa Sowietów, którzy kierują szpiegostwem wojskowym, którzy za pieniądze kupują zbrodniarzy, — ci sami ludzie rządzą Trzecią Międzynarodówką i wydają rozkazy „polskiej” partji komunistycznej. Robotników polskich, werbowanych na lep pięknych słówek o rewolucji, o lepszym życiu, czyni się narzędziem biernym, nieświadomym w rękach OBCEGO SZTABU, AWANTURNIKÓW WOJOWNICZYCH w rodzaju Trockiego, ROSYJSKIEJ POLITYKI PAŃSTWOWEJ, który głosząc hasła wyzwolenia, sprzedaje krwawy trud własnego proletariusza kapitalistom Zachodu.

Robotnicy całej Polski!

Dosyć kłamstwa! Trzeba raz zerwać zastłonę haniebnej błagi, która pokrywa przed oczyma waszemi działalność komunistów.

Mówią wam oni, że walczą z bezrobociem, że tylko „ugodowość” Komisji Centralnej Związków Zawodowych jest przyczyną waszej niedoli. Spytajcie tedy posłów komunistycznych, Łańcuckiego i Królikowskiego, spytajcie posłów bolszewizujących ukraińskich, dlaczego NIE BYŁO ICH W SEJMIE, gdy rozstrzygała się sprawa zapomóg dla bezrobotnych, gdy od jednego głosu zależało podwyższenie stawek zapomogowych. Spytajcie, jak pomagają pozbawionym pracy w Rosji komisarze sowieccy. Wszak w samej Moskwie urzędowa statystyka bolszewicka wykazuje 450.000 bezrobotnych, czyli 40% ogółu ludności, pozbawionych wszelkiej pomocy.

Leją tzy nad „białym terorem” w Polsce, podpisują protesty wspólnie z nacjonalistami białoruskimi i ukraińskimi do burżuazyjnych polityków zagranicą, domagają się wolności prasy, słowa i zgromadzeń, rozdierają szaty nad nadużyciami policji, nad niesprawiedliwością sądów. Spytajcie ich, ile tysięcy więźniów politycznych jeczy w kazamatach rosyjskich. Spytajcie, ILU TAM ROZSTRZELANO SOCJALISTÓW, ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW za

to, że śmieli krytykować rządy Sowietów. Spytajcie o tortury w podziemiach „czrezwyczajek”, o los zakładniczek kobiet i zakładników dzieci, pędzonych na Sybir i na północ daleką przez zemstę za czyny niezłapanych ojców i mężów. I my podnosimy ostry głos protestu przeciw każdej krzywdzie, wyrządzonej komukolwiek w polskim więzieniu, przeciw każdemu pogwałceniu konstytucji, przeciw każdej niesprawiedliwości. ALE MY MAMY DO TEGO PRAWO. Na naszych rękach niema bratniej krwi, na sumieniu naszym nie ciąży płacz i przekleństwo zamęczonych przywódców rosyjskiego proletariatu, bojowników rosyjskiej rewolucji.

W ustach komunistów wszystkie wyrzekania, głosy oburzenia i skargi brzmią, jak obłuda bez granic, jak demagogia nikczemna cynicznych ludzi, którzy pochichu śmieją się z tego, nad czem głośno boleją.

Robotnicy!

Przez lata całe walczyliśmy, nie szczędząc krwi, o niepodległość kraju. Wiedząc, że ci, co przychodzą do Was dzisiaj z hasłem „Polskiej Republiki Sowietkiej”, są w istocie PRZEDSTAWICIELAMI ROSJI, sztabu, w którym zasiadają dawni CARSCY GENERALOWIE, członkowie „czrezwyczajek”, obsadzonych przez AGENTÓW DAWNEJ „OCHRANY” i prowokatorów, służących równie wiernie, jak ongi pod Stołypinem, jak np. Sukienicki i osławiony prokurator Warszawskiej Izby Sądowej — Żyżyn. „Polska Republika Sowietka” byłaby nowym „krajem przywiślańskim”, prowincją rosyjską, zdaną na łaskę i niełaskę satrapów.

Robotnicy!

Gdy przychodzą do Was komuniści i rzucają oszczerstwa kłamliwe na Waszą partję, na Polską Partję Socjalistyczną, na kierowników związków zawodowych, wiedząc, iż czynią to nie w Waszym interesie. Spełniają rozkazy Moskwy. Służą jej polityce, a zarazem, rozbijając Waszą solidarność i Waszą organizację, tworząc poza związkami zawodowymi t. zw. komitety „akcji”, SŁUŻĄ KAPITALIZMOWI I REAKCJI, stają się bronią w rękach fabrykantów i obszarników.

Dosyć kłamstwa! Dosyć obłudy!

Każdy głos Wasz, oddany przy wyborach do rad miejskich, kas chorych, zarządów związkowych na listę komunistyczną, jest głosem NA RZECZ WOJNY, NĘDZY I REAKCJI, przeciw wyzwoleniu, przeciw klasie robotniczej, PRZECIW POLSCE SOCJALISTYCZNEJ.

Każdy głos Wasz, oddany za wnioskiem komunistycznym na zgromadzeniu,

sprawia radość niezmierną w Moskwie, osłabia Waszą siłę, szykuje cios śmiertelny Waszej przyszłości.

Robotnicy! Robotnice!

Nie będziecie zdradcami Socjalizmu, kraju i własnej sprawy! Odpowiadajcie zawsze i wszędzie ostro i głośno na kłamstwa i oszczerstwa. Przepędzajcie precz agentów moskiewskich. Nie dajcie się oszukiwać, nie dajcie się zwodzić i opętać.

W chwili ciężkiej i trudnej zwracamy się do Was. Szaleje bezrobocie. Kapitał szykuje ofensywę na 8-godzinny dzień pracy, nęcza i głód zajrzały do Waszych domów.

RATUNEK LEŻY W ORGANIZACJI I W SOLIDARNOŚCI ROBOTNICZEJ — W SOCJALIZMIE.

Wszyscy pod sztandary Polskiej Partji Socjalistycznej! Wszyscy do szeregów klasowych związków zawodowych! Wtedy zwyciężymy.

Dziś zwracamy się do Was w imię naszej trzydziestoletniej walki. Czerwony sztandar Socjalizmu prowadził masy robotnicze przeciw caratowi, przeciw okupacji, przeciw przemocy kapitału. Pod tym sztandarem

stacaliście boje nieraz krwawe, zawsze ofiarne. Pozostaniecie mu wierni i teraz, gdy za kulami komunizm i reakcja podają sobie dłoń, by złamać Waszą moc, by stworzyć swą nad Wami dyktaturę. Nie dyktaturę proletariatu, lecz dyktaturę nad proletariatem! Do walki o prawa zdobyte, do walki o pracę i znośne warunki życia, do walki o przyszłość lepszą i o dzień zwycięstwa!

PRECZ Z KOMUNISTAMI! PRECZ Z DZRAJCAMI SPRAWY ROBOTNICZEJ! PRECZ Z AGENTAMI RZĄDU ROSYJSKIEGO I MORDERCAMI ROSYJSKIEGO LUDU! PRECZ Z OSZCZERSTWAMI I KŁAMSTWEM!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE POLSKA NIEPODLEGŁA RZECZPOSPOLITA SOCJALISTYCZNA!

NIECH ŻYJE P. P. S.!

CENTRALNY KOMITET
WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Warszawa, w lipcu, 1924.

Kiedy ma nastąpić ewakuacja zagł. Ruhry?

W chwili, gdy to piszę, obraduje już konferencja londyńska.

Możemy jej tylko gorąco życzyć powodzenia, ponieważ w chwili obecnej raport Dawesa, pomimo swe braki i niedokładności, jest jedyną, ostatnią, być może, możliwością przywrócenia w Europie stosunków, zbliżonych do pokoju.

Ale trzeba to powiedzieć, nasze nadzieje pod tym względem nie są wolne od niepokoju.

Oto już minęło zgorą 4 miesiące, jak raport rzeczozawców został przedłożony. Rzeczoznawcy sami nalegali na pospiech w obawie, by nie zapuściło się wszystko. Otóż odbywa się jeszcze dyskusja wśród Ententy nad sposobami, czy gwarancjami wykonania, a tymczasem prawie wszędzie podnosi się opozycja, nabiera siły i rozmachu.

W Anglii widzieliśmy w ostatnich dniach, jak w Izbie Gmin posłowie z Labour Party w rodzaju Mowla, podbarzali Związki Zawodowe przeciwko planowi Dawesa, głosząc, że Niemcy, zmuszone wiele wywozić, by móc płacić raty odszkodowawcze, wytworzą niezdrową konkurencję i powiększą liczbę bezrobotnych w innych krajach.

We Francji, zapominając, że sam Poincaré uznał konieczność załatwienia spraw serjami, zarzuca się, niesłusznie zresztą, Herriotowi odłączenie sprawy raportu od sprawy długów aljanckich.

W Niemczech, gdzie wzrasta zła wola nacjonalistów, nawet zwolennicy przyjęcia raportu dają do zrozumienia, że konstytucyjna większość 2/3 głosów, wymagana dla projektu o kolejach żelaznych, nie da się uzyskać, o ile rządy Ententy nie udziela sta-

nowczych zobowiązań co do ewakuacji zagł. Ruhry, jakoteż Düsseldorfu, Duisburga i Ruhrortu.

Zatrzymując się na tej ostatniej sprawie, trzeba, niestety, stwierdzić, że w ciągu 6 tygodni raczej cofnięto się wstecz, aniżeli posunięto naprzód.

W oświadczeniu swem z dn. 8 czerwca Herriot mówił jasno i otwarcie, a nasi towarzysze francuscy wyrazili swą solidarność, że i ewakuacja Ruhry nastąpi z chwilą, gdy zastawy, przewidziane w raporcie, lub odpowiednio skuteczne gwarancje ich dostarczenia, zostaną ustalone i przekazane powołanym do tego organizmom.

Ale od czasu tego oświadczenia mieliśmy spotkanie w Chequers i w Brukseli; mieliśmy gwałtowne kampanje prasy burżuazyjnej i, gdy znowu składał oświadczenie w Senacie i Izbie Posłów dnia 28-go czerwca, Herriot przemawiał już nieco innym językiem: „Co się tyczy okupacji wojskowej — mówił on — jeżeli rząd angielski wyraził swe życzenie, aby po ewakuacji gospodarczej nastąpiła okupacja niewidoczna, to w żadnym razie nie było mowy o odebraniu swobody decyzji, przysługującej rządowi francuskiemu i belgijskiemu”.

Widzimy tu rozróżnienie wysoce niepokojące między ewakuacją gospodarczą, inajacą nastąpić w bliskim czasie, a wojskową, mającą ulec zwłoce.

Jeśli zresztą wierzyć współpracownikowi gospodarczemu pisma „Europe Nouvelle”, popierającemu politykę nowego rządu francuskiego, Herriot ma być zdania, że najlepszą gwarancją dla Ententy byłaby „komercjalizacja” długu niemieckiego; że w miarę, jak ta gwarancja handlowa przy-

jębą się i uzupełniała, możnaby było za-
niechać gwarancji militarnej w postaci oku-
pacji zagł. Ruhry; jednym słowem, szłoby
o ustanowienie zależności w czasie między
„komercjalizacją” długu niemieckiego a e-
wakuacją militarną obszarów, zajętych od
r. 1922.

Bylibyśmy w takim razie dalecy od
rzeczywistej ewakuacji, w niedalekim ter-
minie, zapowiedzianej w oświadczeniu mi-
nisterjalnym.

Ale ktoś nie widzi że zależność, o któ-
rej myśli Herriot, stałaby się właśnie prze-
szkodą straszliwą dla komercjalizacji długu
niemieckiego?

Przedłużenie okupacji wojskową poza
okupację gospodarczą, pozostawiając w skó-
rze Niemiec drzazgę, która nieuchronnie
wytworzyłaby ognisko zapalne i zaraźliwe;
byłoby to ze szkoda dla wszystkich przed-
łużenie w ciągu długich miesięcy stanu
niepokoju i niepewności który wywołał już
tyle spustoszenia; byłoby to — dalibóg —
przeszkoda do powrotu zaufania, które
przeszkodzący słusznie uważali, jako nie-
zbędne dla powodzenia swego planu.

Przewodniczący konferencji londyń-
skiej Ramsay Macdonald był przecież se-
kretarzem Międzynarodówki socjalistycz-
nej.

Oby swym wielkim i uzasadnionym
wpływem zdziałał to, że ewakuacja Ruhry
słanie się żywiołowym czynem rządów, a
nie wynikiem nacisku mniej lub więcej o-
twartego ze strony Wysokich Finansów.

Albowiem, jak nam oświadczył nieda-
wno ktoś, kto lepiej, niż inni, zna się na
sprawie odszkodowań: „jeżeli okupacja
wojskowa będzie utrzymana, istnieje wiel-
kie niebezpieczeństwo, że bankierzy angiel-
scy i amerykańscy nie dadzą ani grosza na
pożyczkę projektowaną”.

A bez powodzenia pożyczki niema wię-
cej raportu Dawesa, a po tej klęsce sytua-
cja Europy byłaby opłakana, bardziej za-
trważająca jeszcze, aniżeli przed 18 mie-
siącami.

Emil Vandervelde.

(Z Międzynarod. Agencji Prasy Socjalistycznej).

Wspólna konferencja Międzynar. Socjalistycznej i Zawodowej

14-go lipca odbyło się w Amsterdamie
wspólne posiedzenie Biura (Zarządu) Między-
narodówki Socjalistycznej i Biura Międz. Za-
wodowej. Wzięli udział w konferencji ze
strony Międz. Socjal. tow. Bell, Blum, De
Brouckere, Vandervelde, Herm, Müller, Vlie-
gen oraz Adler, ze strony zaś Międz. Zawo-
dowej: Purcell, Jouhaux, Leipart, Mertens,
Oudegeest, Sassenbach i Brown.

Przedmiotem konferencji była sprawa od-
szkodowań w związku z konferencją londyń-
ską, oraz sprawa obrony 8-godz. dnia pracy.

W obu tych sprawach uchwalono jedno-
myślnie rezolucję tej treści:

Konferencja przypomina uchwały sociali-
stów Ententy z konferencji frankfurckiej w
marcu 1922 r. w sprawie odszkodowań i
stwierdza, że plan rzeczoznawców komisji Da-
wesa w części spełnia żądania ówczesne socja-
listów. Plan ten jednak stosunkowo o wiele
większe nakłada ciężary na niemiecką klasę
robotniczą, aniżeli na kapitalistów niemieckich
a oprócz tego oddaje zarząd niemieckich kolei
państwowych pod wpływy kapitalistyczne
zagranicy.

Konferencja oświadcza tedy, że rozwiąza-
nie to nie odpowiada żądaniom międzynaro-
dówki socjalistycznej i zawodowej.

Jednakowoż, mimo wszystkie błędy i wa-
dy raportu Dawesa niepowodzenie akcji obec-
nej nie przyniosłoby nic lepszego na jego

miejsce, lecz przeciwnie zaostriżyłoby najfatal-
niej kryzys Europy. W tych okolicznościach
przeprowadzenie planu rzeczoznawców jest
dziś jednym bezpośrednio możliwym rozwią-
zaniem.

Konferencja wypowiada się przeciwko
przedłużeniu okupacji wojskowej poza okupa-
cję gospodarczą, gdyż może to udaremnić sam
plan rzeczoznawców. Konferencja domaga się
też dopuszczenia Niemiec na konferencję, by
na miejsce warunków dyktowanych stanął sy-
stem rokowań równoprawnych narodów.

Konferencja podkreśla konieczność na-
tychmiastowej ratyfikacji konwencji waszyng-
tońskiej o 8-godz. dniu pracy przez wszystkie
kraje; żąda układu o wykonaniu raportu Da-
wesa, zapewniającego utrzymanie w mocy 8-
godz. dnia pracy w Niemczech i oczekuje zgo-
dnie z jednomyślną uchwałą grupy pracow-
ników na ostatniej konferencji Międz. Biura Pra-
cy, że Biuro to w dalszym ciągu pracować bę-
dzie nad utrwaleniem 8-godz. dnia pracy.

Konferencja domaga się wreszcie, by plan
rzeczoznawców został szybko uzupełniony po-
stanowieniami odpowiednio do uchwał frank-
furckich.

Sekretariaty obu Międzynarodówek otrzy-
mały polecenie przygotowania w najbliższym
czasie nowej konferencji, mającej rozpatrzyć
sprawę umów gwarancyjnych.

Na konferencję stawili się przedstawiciele
robotników prawie wszystkich hut żelaznych
i metalowych całego górnośląskiego obwodu
przemysłowego. Wszyscy towarzysze, którzy
zabierali głos, podkreślali konieczność walki
odpornej przeciwko zarządzeniom, przedłużają-
cemu czas pracy w hutach żelaznych i meta-
lowych do 10 godzin.)

Jednocześnie przyjęto rezolucję, wyraża-
jącą najostrejszy protest przeciw rozporzą-
dzeniom Rządu, które oznaczają dalsze pogor-

zenie posiadanych dotychczas zdobyczy spo-
łecznych. Rezolucja stwierdza, iż zebrani robo-
tnicy wyrzekają się tej wątpliwej przyjemno-
ści, aby być traktowani, jako wybawiciele za-
grożonych interesów międzynarodowego kapi-
tału, gdyż w ten sposób dla społeczeństwa nic
dobrego nie wyniknie.

Zgromadzeni domagają się, ażeby wszyscy
robotnicy okręgu przemysłowego Wojewódz-
twa Śląskiego stali przy swoich zdobyczach i w
ich obronie przeszli do czynu.

Związki klasowe stoją na stanowisku, że
konwencja waszyngtońska odnośnie do czasu
pracy powinna być w całej pełni respektowa-

na i domagają się od Rządu jej ratyfikowania
oraz cofnięcia ogłoszonego rozporządzenia.

Przyjęto również rezolucję, żądającą po-
nownego przyjazdu komisji rządowej na Gór-
ny Śląsk, w celu gruntownego zbadania sto-
sunków w miejscowym przemyśle. Zgromadze-
ni uważają, że chcąc wykręcić wszystkie istnie-
jące machinacje naszych przemysłowców, na-
leżałoby wezwać do rewizji przez kilka ty-
godni cały szereg ekspertów i badać szczegó-
łowo wszystkich radców załogowych, którzy
mieliby możliwość, na mocy swoich spostrzeżeń,
obalić z łatwością niejedno twierdzenie prze-
mysłowców.

Pan Korfanty.

W czerwcu odbywał się w Katowicach
zjazd krajowy chjeńskiego „Polsk. Związku
Kolejowców”, o którym bliższych szczegó-
łów dowiadujemy się dopiero z chjeńskiego
pismka „Kolejowiec Polski”, Nr. 7 z 15
b. m. Otóż wedle tego sprawozdania wzięł
imieniem Chjeno, w zjeździe tym udział i
p. Korfanty, który, witając delegatów, pu-
ścił się na flukty „bogoojczyźnianej” błagi
z... odwagą, do jakiej tylko tacy, jak Kor-
fanty, ludzie są zdolni...

Mianowicie, mówiąc o zeszlórocznym
jesiennym strajku kolejarzy, Korfanty wy-
raził się w następujący sposób:

„*Że Państwo nasze zostało uratowa-
ne od zalewu (!) przewrotu bolszewic-
kiego (!) oraz uratowano (!) niepodleg-
łość (!) Polski, należy się uznanie i
wdzięczność Polskiemu Zw. Kolejow-
ców(!)...*”

A więc — zeszlóroczna akcja droż-
nianie pracowników państwowych i kolejarzy
— to „zalew (!) bolszewicki” i walka prze-
ciw „niepodległości Polski”! Ci, co ten
„zjazd” operetkowy urządzali musieli być
b. pewni swej spędzonej trzódki, skoro
Korfanty nie bał się, że ktoś się zerwie i za
jego czysto mydlukowaty cynizm odpowie
mu, jak się należy.

Ale błaga ta nabiera zabarwienia tem-
skrawszego, gdy się zważy, jaką w czasie
strajku *prawdziwie bliźniak, wręcz pro-
wokatorską rolę odegrał właśnie Korfanty*,
obok Kiernika, *drugim pozakulisowym bohaterem*
i winowajcą tragicznych zająć krakowskich.

Wiadomo powszechnie, że strajk kole-
jarzy był całkiem nieoczekiwanym — a tyl-
ko przez Rząd *chjeńsko-witosowy sprowo-
kowanym — zakończeniem zupełnie poko-
jowej, oddawna beznadziejnie wlokącej się
akcji Centr. Komitetu prac. państw.*, którzy
do Sejmu i Rządu wystąpili z prośbą o
przyznanie 2 miesięcznej płacy dla części-
wego bodaj złagodzenia niedostatku po-
wstałego z powodu drożyzny i wadliwego,
prawie że oszukańczego wypłacania „do-
datków drożyznianych”...

W odpowiedzi usłyszeli prac. państw.
ze strony Witosy brutalne: „nic wam nie po-
radzę, będzie jeszcze gorzej”... A repre-
zentanci ówczesnej większości sejmowej
podjąwszy się rokowań z urzędnikami,
zwdolili ich różnymi obietnicami *przeszło
tydzień* na to, by w końcu przed delegata-
mi urzędniczymi *pochować się* (autentycz-

nel) i zostawić ich na lodzie, bez żadnej
zgola odpowiedzi!...

To w związku z *provokatorskim po-
stępowaniem* b. min. kol. Nosowicza wywo-
łało żywiołowy wybuch strajku kol., które-
go *można było uniknąć* — lub już nawet po
wybuchu pokojowo zakończyć — gdyby Rząd
Chjeno - Piasta *przyznał był zaawansowane
bodaj ustępstwa*, jakie dopiero potokami
krwi musiały być okupione...

Gdy strajk, skutkiem zupełnie zbytecz-
nej a bezprawnej militarystyki, *zaostriżył
się*, Korfanty, — jako wice-premier! — po-
czął udawać, że „szuka porozumienia” z or-
ganizacją zaw. kol. (Z. Z. K.).

Sam więc do Związku się zgłaszał, sam
Związkowcy narzucił się z rozmowami na te-
mat „porozumienia” i sam dla tych rozmów
wyznaczał miejsce i godziny!

Można o „rzetelności” Korfanteo są-
dzić co kto chce... Gdy jednak sam — jako
wice-szef Rządu! — o rozmowę prosił, trud-
no było w chwili tak poważnej, ją odrzucać,
choćby tylko dlatego, by nie dać Chjenie
nawet pozoru do krętaństwa, że Rząd jako-
by „szukał porozumienia”, lecz Związek
kol. go „nie chciał”.

Lecz coż się okazało? Oto, że propo-
zycje Korfanteo co do „rozmów” były
czczą komedią, tembardziej wśród napięcia, które
w parę dni później miało zakończyć się pra-
wdziwą tragedją!... W oznaczonych bowiem
przez siebie samego porach i miejscach Kor-
fanty *ulałniał się z przed nosa, jak widmo*,
*a równocześnie godny jego kompan gabi-
netowy, Kiernik, słał do Krakowa rozkazy*,
które świadkowie w obecnym procesie krak-
owskim, nawet na wysokich stanowiskach
cywilnych i wojskowych, scharakteryzowali
jako *bezmisylnie, wręcz zbrodnicze szaleń-
stwo!*... W parę niemal godzin później —
polafa się krew!

I dziś, gdy pamięć po *ośiarach rządów:
Chjeno - Piasta* jeszcze nie ostygła, Kor-
fanty, *główny reprezentant tych rządów* —
z całym cynizmem ryzykuje jakieś brednie
głupowate o „zalewie bolszewickim” i za-
groźonej „niepodległości Polski”...

Wprawdzie zarówno „Polsk. Zw. Kol.”
(który w czasie zeszlórocznego strajku ko-
lejarzy *poprostu się rozleciał!*) jak i jego
„zjazd” to w życiu publicznym *takie wogóle
zero*, że występ Korfanteo na tem podwór-
ku chjeńskim, możnaby zbyć pogardliwym
milczeniem.

Przeciw 10-godz. dniu pracy na Górnym Śląsku.

PROTEST METALOWCÓW Z KLASOWYCH ZW. ZAW.

W dn. 20 b. m. odbyła się w Zagłębiu na
Górnym Śląsku konferencja Rad załogowych
i mężów zaufania Zw. Rob. przem. metalowe-
go w Polsce i niemieckiego Zw. metalowców.

Sztuki plastyczne.

Wystawa obrazów Juliusza Kossaka.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych,
lipiec — sierpień 1924 r.)

Dawno już nie mieliśmy tylu wystaw
poświęconych malarzom polskim XIX w.,
co w tym roku. Najmniej ciekawymi z nich
— wyznajmy to szczerze — były dwie wy-
stawy poświęcone Wojciechowi Gersonowi:
jedna studjów i szkiców w gmachu Wydzia-
łu Architektury na Koszykowej, druga wiel-
kich kartonów w Zachęcie. W każdym ra-
zie to, co widzieliśmy na nich, nie podniosło
naszego mniemania o Gersonie. Więcej do
sprawiedliwej oceny zasług Gersona — za-
ślug nietylko na polu malarstwa, ile na polu
pedagogii malarskiej — powinna była się
przyczynić wystawa kilkunastu obrazów je-
go wielkiego ucznia — Józefa Chełmońskiego.
Obrazy Chełmońskiego, jak tego zresz-
tą można się było spodziewać, bujnością u-
więzionego w nich życia i rozmachem fak-
tury zachwycały przez kilka tygodni tłumy
widzów u Gutnajera. Ale bodaj największą
rewelacją dla szerokiej publiczności była
wystawa retrospekcyjna prac Józefa Sim-
mlera w Zachęcie. O Simmlerze myślimy
najczęściej jako o malarzu „Barbary Radzi-
wiłłówny” i „Młodości Zygmunta Augusta”;
wystawa ukazała go nam jako portrecistę
wielkiej miary. Niezapomniane są niektóre
jego portrety męzczyzn — o twarzach po-
ważnych i smutnym spojrzeniu (takim jest,
miedzy innymi, jego portret własny).

Simmler urodził się w r. 1823; wysta-
wa, o której mowa, wiązała się z setną
rocznicą jego urodzin. Po nim przyszła ko-

lej na młodszego od niego o rok Juliusza
Kossaka. W dwóch salach Zachęty zebrano
kilkadziesiąt jego akwarel, gwaszów i
malowideł olejnych. Wśród nich jest kilka
najszlachetniejszych obrazów Kossaka: „Król
Jan na polowaniu z sokolami”, otyły, z
wielkim wąsem, z królową i królewiczem we
francuskich strojach, z cudownymi koniami
i ogarami; „Wilki osaczony przez charty”
(świątyni, niezmiernie żywy, najwidoczniej
portretowany z natury jest tutaj zwłaszcza
starszy pan z siwymi bokobrodami, w czer-
wonym, z fantazją przekrzywionym na ba-
kier, fezie i długą fajką w ręku, siedzący na
ognistym arabie, świetna jest także głowa
jadącego obok niego szlachcica z długim no-
sem — najwidoczniej również portretowana
z natury); „Spotkanie Chmielnickiego z Tu-
haj-bejem”, w którym tłuszcza kozacka z
szalonym impetem zjeżdża się z tłuszcza
tatarską; „Bitwa pod Płowcami” z leżącym
na pobojowisku z trzema włóczniami w je-
litach Florjanem Szarym i majestatycznym
królem Łokietkiem na białym koniu. Jest
dalej kilka pysznych „Stadnin”, rysowanych
i malowanych z nadzwyczajnym poczuciem
kształtu i ruchu konia; są studja huculów i
krakusów; jest wreszcie szereg drobnych
portretów, malowanych akwarelą, miedzy
innymi przesłiczny portrecik jeźdźca w
wysokim cylindrze i surducie na kaszanku,
o wybornie modelowanym brzuchu i zadzie,
i młodziutkiej amazonki (hr. Łubińskiego z
córka Emilja).

Sztuka Kossaka, którego najlepsze
dzieła powstawały między rokiem siedem-
dziesiątym a dziewięćdziesiątym ubiegłego
stulecia, jest już dzisiaj dla nas (podobnie,
jak sztuka Chełmońskiego) sztuką dawną.
Pomiędzy nią, pomiędzy jej zainteresowa-
niami i celami a zainteresowaniami i celami

sztuki współczesnej leży przepaść. Dzisiaj
musimy zmieniać postawę, musimy się zdo-
bywać na wysiłek, chcąc odczuć piękno
sztuki Kossaka. Tam przeto, gdzie chodzi
o jej charakterystykę, wolimy udzielić gło-
su komus innemu, bliższemu jej zarówno
czasem, jak ideałami artystycznymi, miano-
wicie Stanisławowi Witkiewiczowi. Witkie-
wicz (a pamiętamy, że jest to jedyny autor
na icz, którego chciała mieć w swej biblio-
teczce Joasia z „Ludzi bezdomnych”) napi-
sał przepiękną książkę o Juliuszu Kossaku.
Z książki tej pozwolę sobie przytoczyć tutaj
kilka ustępów, oświetlających z różnych
stron twórczość Kossaka.

„Do Kossaka, w mowie potocznej i kry-
tyce, stosowano formułkę „malarz koni”.
Dość spojrzeć na którykolwiek szkic Kos-
saka, żeby wiedzieć, że był on tyleż mala-
rzem ludzi, co i koni, że człowiek siedzący
na jego koniu, jest również żywy i charak-
teryistyczny, i że Kossak, nieraz zreszta, w
obrazach i szkicach, wyrażał pewien jed-
naki charakter, pewien nastrój, tak dobrze
przy pomocy konia, jak i człowieka”.

„Kossak rysuje z natury cienką i bladą
kreską, często tak delikatną, jak najniklej-
sza pajęczyna, lecz tak pewną, stanowczą,
tak wyrażającą dobitnie i silnie kształt wi-
dziany, a przytem tak ściśle i logicznie, że
przekonywa ona zupełnie i daje wrażenie
żywego przedmiotu”.

„Ołówkę, jako materiał techniczny,
jest najwłaściwszym, najpodatniejszym dla
Kossaka. Wielka skala tonów, nadzwyczaj-
na czułość na najłżejsze przyciśnięcie, łat-
wość roztarcia kreski w plamę, łatwość
zgrubienia lub ściwienia linii prostem wię-
kszeniem lub zmniejszeniem nacisku —
wszystko to stanowiło nadwyzczajne zalety
ołówka w stosunku do talentu Kossaka.

Kossak używa go z taką finezją, z takim
poczuciem miary tego, co z niego się da wy-
dobyć, że przy najbłedszej skali tonów, wy-
wołuje możliwie pełne wrażenie zjawiska
wzrokowego. Szkiełkując konia, utrzymuje
on całość w takim tonie, że najłżejszym
przyciśnięciem ołówka wydobywa plamę
oka, która jest najsilniejszym tonem, pod-
niesionym jeszcze kontrastem polysku, robi
to z takim poczuciem życia, że patrząc na
taki szkic, zatracą się wrażenie, że jest to
robota rąk, zdaje się, że tam, z pomiędzy
tych błahych kresek ołówka lśni bystre
spojrzenie pstroka, czy kasztana”.

„Dziś, mogąc zajrzeć w całkowitą dzia-
łalność Kossaka, dopiero się widzi cały o-
grom tego, co on zdziałał. całą mnogość ob-
jawów życia, które odtworzyła jego nie-
zmordowana ręka, nigdy niewyczerpana,
świeża, jasna i żywa wyobraźnia”.

„Cokolwiek żyło na obszarze Polski,
wszystko to żyje i żyć będzie w jego dzie-
łach”.

„Od traw i kwiatów łąkowych, od ba-
dyli burzanów, do dębów zgruchotanych
gromami; od szarego wróbla, grzebiącego na
podwórku Wojtkowej chałupy, do potęż-
nych żubrów beczących w ciemnych ostę-
pach puszczy; od piaszczystych wydm i
grzęskich topielisk, do szczytów skalnych;
od biednych chłopskich szkapek do bohater-
skich koni bojowych; od opłotków cichego
zaścianka do huraganów bitew — gdzie tyl-
ko się przejawiało życie polskie, wszędzie
szedł za nim talent Kossaka, skupiał jego
promienie i odtwarzał w swoich dziełach z
niesłychaną prawdą i siłą”.

M. W.

Wszakże fakt, że b. wice-premier b. Rządu, nawet wobec takiej wybieralności dwugroszowej, nie wstydził się wyjeżdżać z podobnie błazeńska blaga, oświetla jaskrawo

— poczucie taktu i przyzwoitości, jak wogóle i całą moralną wartość tego chadeckiego wodzireja kapitalistycznych spekulantów... Kcz.

Uzgodnienie przepisów ustawy o państwowym monopolu spirytusowym

Ustawa o monopolu spirytusowym wyszła z Sejmu pod wielką uwagą niepodobną do projektu rządowego. Najwięcej zmian zaszczyt na korzyść gorzelników i rafinerów spirytusu i to bądź kosztem Skarbu, bądź też kosztem przedsiębiorstw małych, oddanych na łup wielkokapitalistycznych rafinerów i fabrykantów likierów. Publiczność konsumująca o tyle przez nowe przepisy będzie poszkodowana, że wielka ilość fabryk likierów, szczególnie małych, które uniemożliwiały do tych czas stworzenie kartelu, celem podniesienia cen wódek słodzonych, owocowych, czy też perfumowanych, będzie zamknięta. Wielkie fabryki likierów połączone są stale z rafineriami, to też Rząd pierwotnie popierał dążenia, by rafinerie podlegały monopolowi państwowemu. Nagle Rząd opinię swą zmienił i poparł wniosek, zwalniający rafinowanie spirytusu z więzów monopolu spirytusowego.

Przyznać należy, że organizacje gorzelników i rafinerów działały bardzo sprawnie, znalazły środki, by decydująco wpłynąć na ustawę monopolową. Organizacje spirytusowców rozpoczęły swe działania dawno, nim Rząd przedłożył swój projekt, umiały wpłynąć na projekt rządowy, a jeszcze bardziej stanowczo na rozwój projektu w komisjach i na plenum. W biegu sprawy przekształcano projekty tak, że było ich cztery. O ile przeszło postanowienie, zasilające monopol i jego uprawnienie, następowały „uzgodnienia” zastępców spirytusowców parlamentarnych i nieparlamentarnych z Rządem, które zawsze wychodziły na korzyść bądź gorzelników, bądź rafinerów.

Ostatnie „uzgodnienia” nastąpiły pomiędzy drugim a trzecim czytaniem tak, że podczas, gdy spirytusowcy w ministerium „uzgadniali”, Sejm czekał na wynik uzgodnień i zmieniał porządek dziennik obrad, gdyż tak samo przedstawiciel Rządu, jak i referent Sejmu zajęci byli uzgodnieniem.

Podczas obrad komisji zgodziła się ona na wniosek P.P.S., opiewający, iż

„Monopol jest obowiązany umieścić w swych zakładach przedewszystkiem urzędników i robotników przedsiębiorstw, które ze względu na przepisy monopolu spirytusowego zostały zwinięte”.
Wobec tego, że monopol zatrudni wie-

le tysięcy ludzi, wydawał się przepis ten wystarczający; nie posiada on jednak sankcji, t. j. nie stanowi, co się stanie, gdy monopol przepisu tego nie wykona.

Wobec tego postawiliśmy dalszy wniosek, opiewający:

„Tym zaś urzędnikom i robotnikom, którzy dłużej, niż rok w zwinięciu, ze względu na przepisy monopolowe przedsiębiorstwie, pracowali, a w zakładach monopolowych umieszczeni być nie mogli, wypłaci monopol odprawę w wysokości sześciomiesięcznej, pobieranej przed zwinięciem przedsiębiorstwa płacy”.

Rząd „uzgodnił” z referentem, że wniosek ten należy odrzucić i tak się stało.

Każdy z biorących udział w przemyśle wódczanym zarobi na monopolu, jeno urzędnicy i robotnicy, którzy stracili pracę, i drobni wytwórcy wódek tracą możliwość bytu.

Uzgodnił bowiem Rząd z referentem, że pierwotny wniosek rządowy, ponowiony po jego uchyleniu w komisji, że drobni fabrykanci wódek mają dwa lata czasu do likwidacji, albo do przystosowania swych wytwórni do nowych przepisów — został odrzucony. W ten sposób rafinerzy i likiernicy, miast dostać się pod rządy monopolu państwowego, mogą teraz drogą kartelu stworzyć drugi w Polsce monopol wódczany — monopol prywatny wódek barwionych, cukrzonych, owocowych itd., wogóle wszystkich wódek, nie podlegających monopolowi państwowemu.

Jakimś cudem Sejm uchwalił, wbrew woli Rządu i czynników „uzgadniających”, mój wniosek odrzucający we wszystkich stadiach tworzenia ustawy monopolowej, a opiewający, iż:

„Dwa procent czystego dochodu monopolu spirytusowego wydzieli się do dyspozycji Ministerium spraw wewnętrznych na walkę z alkoholizmem, na szpitale i schroniska dla alkoholików”.

Dzięki wioskowi chadecji, zniżono kwotę na walkę z alkoholizmem z dwóch na jeden procent. Sejm jednak uznał, wbrew Rządowi i spirytusowcom, obowiązek popierania walki z alkoholizmem i leczenia kosztem dochodów monopolowych szkół, przez alkoholizm wvządzanych.

Herman Diamand.

Proces krakowski.

40-ty DZIEŃ ROZPRAWY.

(telefonem).

Dzisiejszą rozprawę wypełniły wywody zastępców poszkodowanych: dr. Szurleja, dr. Zakrzewskiego i dr. Zaborowskiego. Po otwarciu rozprawy pierwszy przemawiał dr. Szurlej.

Przemówienie dr. Szurleja.

Niema zabójców. Nikt z oskarżonych do winy się nie przyznał. Z tego, co miało być zbrodnią, zrobiono zasługę. Skłonni byłibyśmy w to uwierzyć, gdyby nie jedna przeszkoda: zamordowani. Gdzie są zamordowani, muszą być mordercy. Nie wszyscy z nich są na tej sali, bo skoro zabrano 30 karabinów, to musiało być więcej winowajców.

Dr. Szurlej mówi dalej, że niesłusznie używa się odnośnie do oskarżonych słowo robotnicy, gdyż na ławie oskarżonych zasiadają robotnicy, urzędnicy, akademicy, oraz ludzie bez zajęcia. Proces więc nie toczy się jedynie przeciw robotnikom, tak samo nie może on obejmować żadnej partii politycznej, gdyż nie wszystkich oskarżonych łączy program P.P.S. Oskarżenia nie są złączeni ideą ani przynależnością do jednej klasy społecznej; stanowią tylko tłum, związany działaniem, określoną ustawą karną.

Mówca przeczy, jakoby zajęcia listopadowe były wywołane głodem i nędzą mas. Twierdzi on, iż głodne masy nie mogą wywołać rewolucji, bo nie mają do tego siły. Właśnie w nędzy rodziły się największe zdobycze ducha ludzkiego, jak np. nauka Chrystusa.

Mówca polemizuje z zeznaniami tow. tow. posłów dr. Marka i dr. Bobrowskiego, oraz stara się wykazać, iż militarystyka była zarządzeniem słusznym.

Następnie mówca skreśla poszczególne momenty walki i dzieli oskarżonych na trzy grupy: przywódców, wykonawców i pasywnych.

Kończąc przemówienie swoje, adw. Szurlej zwraca się do ławy oskarżonych, żądając wyroku sądującego, gdyż, według niego, zagrożona straci zaufanie w praworządność Polski, jeśli by zaszedł wypadek uniewinnienia oskarżonych.

Następnie przemawiali: dr. Zakrzewski, który atakował w swoim przemówieniu Zw. strzelecki, oraz adw. dr. Zaborowski, również zastępca strony poszkodowanej. Obaj domagali się zasądzenia oskarżonych.

Jutro przemawiać będzie jeszcze jeden zastępca strony poszkodowanej, poseł dr. Dobrzański, poczem przychodzi do głosu obrona.

30-lecie „Robotnika”.

W rocznicę 30-lecia ukochanego „Robotnika” przesyłamy C. K. W. i Redakcji zapewnienie, iż cała Łódź socjalistyczna dzieli z Wami radość tej uroczystości i składa życzenia by „Robotnik” stał nadal na swej placówce jako widoczny żywy wyraz naszej walki i ofiar polskiego ludu pracującego o swoje wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej.

Niech żyje Redakcja „Robotnika”! Niech żyje P. P. S.!

Za Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Eug. Ajnenkiel, sekretarz.

Dr. Ed. Weissberg, przewodniczący.

Potrącenia na podatek dochodowy

Min. Skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w m. sierpniu r. b. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju r. b.

Przerachowanie emerytur.

Po ogłoszeniu przepisów wykonawczych do ustawy z dn. 11 grudnia r. z. o przerachowaniu emerytur, Warszawska Izba Skarbowa podjęła kroki

celem przerachowania emerytur około 7000 osobom, zamieszkałym na terenie b. Królestwa Kongresowego i Kresów Wschodnich. Obecnie prace postępują naprzód i załatwiane są w kolejności napływania podań.

Celem szybszego ich załatwienia stały personel Oddz. Emerytalnego Izby, (który ma do wykonania znaczną ilość bieżącej pracy) — został zatrudniony w godzinach pozaurzędowych.

Niezależnie od tego, dzięki udzieleniu przez M. um. Skarbu kredytu, zaangażowano do pomocy stałemu personelowi pewną ilość sił kontraktowych.

Przeciwko podwyżce taryfy tramwajowej

Zrzeszenie polskich pracowniczych Zw. Zaw. przesyła nam następujący protest.

„Obarczanie dodatkowym ciężarem, jakoby na rzecz bezrobotnych, tych właśnie warstw, które są bezrobotniem dotknięte, (mianowicie inteligencji pracującej i robotników), a które wyłącznie korzystają z ruchu tramwajowego, zawiera w sobie rażącą sprzeczność i nie wytrzymuje nawet najpobłażliwszej krytyki

Z powyższych względów Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych, w imieniu reprezentowanych Związków Pracowniczych na terenie Warszawy, skupiających około 10.000 członków, zakłada niniejszem jaknajenergiczniejszy protest przeciwko zamierzonemu przez Magistrat m. Warszawy podwyższeniu ceny biletów tramwajowych do 20 groszy i wywya czynniki miarodajne do ukrośczenia pochopności magistrackiej do materialnej eksploatacji najsłabszych ekonomicznie warstw społecznych

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza

Posiedzenie 65.

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem.

Budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa referował senator Rotensreich, który zobrazował zadania N. I. K. i przedstawił szereg dezyderatów

Budżet Prezyd. Rady Ministrów referował sen. Adelman, który zarzucał Prezydium że ma zbyt szeroki zakres działania. Następnie referent omówił poszczególne działy tego budżetu, jak PAT, Monitor, Nadzwyczaj Komisariat Oszczędnościowy i Drukarnia Państwowa.

Budżet Najwyższego Trybunału Administracyjnego referował sen. Kasperowicz.

Sen. Banaszek, przy omawianiu tego budżetu podnosi niesłuszność pozostawiania bez rozpoznania skarg wniesionych w sposób nieodpowiadający formalnym wymaganiom.

Sen. Buzak zdaje sprawę z budżetu Min. Spraw Zagr., poświęcając wiele uwagi naszym stosunkom z Gdańskiem. Z cyfr przytoczonych przez referenta warto podnieść liczbę placówek polskich zagranicą. Jest ich ogółem 27. Pod tym względem najbliżsi stoimy Belgii i Czechosłowacji. Większe państwa mają znacznie więcej, np. Niemcy 47. Fran-

cja 45, Anglja 49. Konsulatów Polska ma 58, Belgja 60, Czechy 79. Najwięcej konsulatów liczy Ameryka, bo 376. Niepowodzenia w polityce zagranicznej mówca przypisuje pom. in. brakowi ustalonej linii.

Sen. Szereżewski (Koło Żyd.) podkreśla, że rządy dotychczasowe wykazały brak zrozumienia polityki zagranicznej, nie zadzierżnęły sojuszów i niedoceniali znaczenia Ligi Narodów. Dobra polityka zagraniczna musi iść w parze z dobrą polityką wewnętrzną. Mówca odmawia zaufania Min. Spraw Zagranicznych.

Sen. Thullie (Ch. D.) omawia stosunek Gdańska do Polski.

Sen. Bartoszewicz podnosi znaczenie Ligi Narodów i sojuszu z Francją i Rumunją.

Sen. Krzyżanowski omawia sprawę rozgraniczenia z Litwą.

Sen. Szarski polemizuje z sen. Szereżewskim.

Przystąpiono do budżetu Min. Spraw Wewnętrznych, który referował sen. Szarski.

Po tym referacie posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 rano.

Czasopisma nadestane.

Praca naukowa. Organ zrzeszenia słuchaczyów rzecz. Wydziału Nauk polit. i społ. Wolnej Wsz. Pol., poświęcony propagandzie pracy naukowej, Warszawa, Rok III. Nr. 6.

Ostatni numer tego sumiennie redagowanego

wydawnictwa zawiera m. i. prace następujące: Przystępczość a więzienia — Bolesława Zandberga (ciąg dalszy). Pojęcie miasta w polskim prawie administracyjnym — Ludwika Landau, Ochrona pracy kobiet i młodocianych Henryka Blejza, oraz obszerny dział sprawozdawczy i kronikarski

Drożyzna.

ZNIŻKA CEN NA KSIĄŻKI?

Związek księgarzy i wydawców polskich po porozumieniu się z przedstawicielami Min. Przemysłu i Handlu postanowił znieść dodatek sortymentowy od książek polskich z dn. 22 lipca r. b. W ten sposób książki polskie od dnia wczorajszego, 22 b. m., są o 10% tańsze. (v.)

PODWYŻSZENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ.

Postanowiona na posiedzeniu komisji radzieckiej podwyżka biletu tramwajowego z 15 do 20 groszy obowiązywać ma od dziś, 23-go lipca. (b.)

PRZYWÓZ CHLEBA DO WARSZAWY.

Pod przewodnictwem naczelnika wydziału aprowizacyjnego min. spraw wewnętrznych odbyła się konferencja mająca na celu szczegółowe omówienie realizacji uchwały Komitetu Ekonomicznego w sprawie dowozu do Warszawy chleba z najbliższych okolic. Ustalono, iż z okolic podmiejskich wysyłany będzie codziennie z chlebem jeden wagon towarowy, narazie tytułem próby. Normalny przewóz kg. chleba kosztuje 5 groszy, ulgowy zaś wynosić będzie 1.25 gr. Wobec tego, iż w tych okolicach chleb 50% kosztuje 24 gr., na miejscu będzie on się kalkulował 26 — 27 gr., t. j. o 3 gr. taniej, niż chleb wypiekany w Warszawie. Wydział Zaopatrywania prowadzić będzie w tym tygodniu pertraktacje z przedstawicielami właścicieli piekarń podmiejskich w celu urzeczywistnienia tej uchwały. (b.)

ZBOŻE CORAZ DROŻSZE!

Na giełdzie dnia 22 b. m. utrzymały się wysokie ceny żyta, którym sprzyja eksport. Za żyto pochodzące ze stacji położonych blisko granicy płacono około 12 zł. za 1 kwintal, franco stacja załadowca. Młyny warszawskie płaćły w dniu wczorajszym za żyto suche przedniego gatunku od 11 zł. do 11.50 zł. Suche gatunki pszenicy utrzymały się w dalszym

ciągu przy wysokiej cenie około 25 zł.; tak samo owies, za który płacono do 15 zł. i jęczmień browarny około 14 zł. za 1 kwintal (100 kg.). (v.)

Z RYNKU NABIAŁOWEGO.

Na rynku jajczarskim spodziewana jest zniżka cen. Tow. dla zbytu drobiu i jaj „Ferma” wczoraj sprzedawało jedną skrzynię po 110 zł. Dowóz jest jeszcze słaby. Masło sprzedawane było w spółdzielniach: deserowe po 3.80 zł. za 1 kg.; na targu masło oselkowe dobrego gatunku dochodziło do zł. 4.30 gr., drukięgo gatunku od 3.80 zł. do 4 zł. za 1 kg. (v.)

Z RYNKU MIĘSNEGO.

Cena cielęciny narazie utrzymuje się w wysokości: zadnie zł. 1.85 gr., koszerne — 2.21 zł. za 1 kg. Zakupiono i ubito 20 baranów po tej samej cenie co i cielęcina. (v.)

NIESŁYCHANE ZDIERSTWO SZEWCÓW.

Za podzelowanie pary bucików męskich, szewcy warszawscy biorą obecnie 9 złotych. Przed wojną kosztowało to 1 rb. 20 kop., czyli 3 zł. 20 gr. Szewcy zdierają więc teraz prawie że trzykrotnie.

LICHWIARSKIE CENY OWOCÓW.

Pobierane obecnie ceny za owoce są, po przeliczeniu na złoto, 4 i 5-krotnie wyższe od przedwojennych. Wobec zmniejszenia spożycia, niektórzy ogrodnicy noszą się z zamiarem ograniczenia w przyszłości produkcji, nie przychodzi im jednak do głowy, iż zamiast tego należy przystąpić do obniżenia cen i uprzystępnienia owoców szerszym warstwom ludności. Istnieje rozporządzenie o przewalutowaniu cen, ceny jednak owoców znajdują się w jaskrawej sprzeczności z powyższym rozporządzeniem. Co do ulicznej sprzedaży, to mimo, iż uliczni sprzedawcy owoców mają minimalne koszty handlowe, nie pobierają jednak cen niższych, niż w sklepach, ofiarowując towar gorszy; uprawiają więc podwójną lichwę. (b.)

Kronika zagraniczna.

— Boris Souvarine (Liwszyc), jeden z najkrzykliwszych komunistów francuskich, do niedawna jeszcze „oko Moskwy” w partii francuskiej i reprezentant jej w Egzekutywie Kominternu — został wydalony z partii za opozycję względem obecnego kursu zinowjewskiego. O wydaleniu orzekł sąd partyjny, obradujący w Berlinie i złożony z delegatów różnych partii komunistycznych.

— W Monachjum wypuszczono na wolność poetę Ernesta Tollera po odsiedzeniu przezeń 5-letniej kary więzienia, na którą zasądzono go po upadku rządu sowieckiego w Monachjum w r. 1919. Toller udziału w tym rządzie nie brał i w ogóle bolszewikiem nie był, jeno występował jako zdecydowany antymilitarysta po wojnie, w której sam uczestniczył.

— W Turynie komunistyczny związek zawodowy przemysłu drzewnego zaproponował związkowi faszystowskiemu wspólną akcję w celu zawarcia nowej umowy zbiorowej. W Medjolanie uczynili to samo komuniści ze związku kelnerskiego.

To zastosowanie „jednego frontu” komunistyczno-faszystowskiego wywołało oburzenie w związkach klasowych, które olbrzymią większością głosów wypowiedziały się przeciwko jakimkolwiek współdziałaniu z faszystami. Garszka komunistów, broniąc swej taktyki, proponowała jednocześnie wyłonienie komitetu do przygotowania strajku generalnego! Socjaliści oczywiście ten warjacyjny pomysł komuno-faszystów również odrzucili.

— W Pradze otwarto pierwszy międzynarodowy kongres w przedmiocie organizacji pracy naukowej.

Międzynarodowa ankieta w sprawie bezrobocia.

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło niedawno w osobnym tomie wyniki ankiety w sprawie bezrobocia, przeprowadzonej w ostatnich latach na mocy uchwały, zapadłej w roku 1921 na posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy.

W myśl tej uchwały postanowiono, że Międzynarodowe Biuro Pracy winno przeprowadzić specjalną ankietę w sprawie bezrobocia, z punktu widzenia międzynarodowego i z punktu widzenia poszczególnych państw oraz w sprawie sposobów zwalczania tej klęski.

W 1922 r. Międzynarodowa Konferencja Pracy rozpatrzyła wstępne sprawozdanie przedłożone jej przez Międzynarodowe Biuro Pracy w tym przedmiocie i powzięła decyzję, ażeby ankieta powyższa była prowadzona nadal w szerszym zakresie i aby w szczególności zajęła się wyszukaniem przyczyn i środków zaradczych przeciw bezrobociu sezonowemu, oraz, aby Biuro wspólnie z Sekcją ekonomiczną i finansową Ligi Narodów zbadało zagadnienie tak zw. „przesileni ekonomicznych”. Ponadto polecono Międzynarodowemu Biuro Pracy, aby się zwróciło do Sekcji ekonomicznej i finansowej Ligi Narodów celem uzyskania wszelkich informacji dotyczących wpływu polityki monetarnej, handlowej i finansowej poszczególnych państw na rynek pracy, oraz zapotrzebowanie robotnika obojga płci.

Z powyższego wynika, że Konferencja dała do zbadania nie tylko stopy bezrobocia w danej chwili, lecz przagnęła również by Międzynarodowe Biuro Pracy oświetliło w ankiecie całokształt zagadnienia braku pracy. Na szczególną uwagę zasługuje ta część sprawozdania ogłoszonego przez Międzynarodowe Biuro Pracy, która omawia zagadnienia tak zwane „przesileni gospodarczych”.

Sprawozdanie omawia najkrajniejszej metody pracy, którymi posługiwano się przy badaniu i przeprowadza analizę zagadnienia braku pracy w poszczególnych państwach w latach 1920 — 1923. Odnośna część sprawozdania kończy się w następujący sposób:

„Badania nasze doprowadziły nas do rezultatów niespodziewanych i sprzecznych poniekąd z zapętrzeniami Międzynarodowej Konferencji Pracy, gdy ta ostatnia zdecydowała podjąć się ankiety o bezrobociu.

Klęska bezrobocia, która nawiedziła większość państw w latach 1920 — 1923 zbliżona jest istotą swoją do klęsk dawniejszych, które nawiedzają od jednego stulecia warstwę robotniczą, a które wywołane są tak zw. „perjodycznymi przesileniami gospodarczymi”. Klęska lat ostatnich została wprawdzie zastrzona przez skutki wojny światowej i zburzenie normalnych międzynarodowych stosunków gospodarczych, lecz niemniej materiały statystyczne, którymi rozporządzaliśmy, świadczą, iż niema ścisłego związku między stanem bezrobocia i handlem zagranicznym poszczególnych państw. Szereg państw dotknięty był nawet wówczas największym bezrobociem, gdy ruch wywozowy osiągnął najwyższy poziom.”

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

O faktyczne stosowanie ustawodawstwa robotniczego.

Międzynarodowa Organizacja Pracy zajmować się musi nie tylko sprawą uchwalania ustawodawstwa robotniczego, lecz również sprawą jego faktycznego stosowania w poszczególnych państwach.

W istocie już w XIII części Traktatu Pokoju poświęconej Międzynarodowej Organizacji Pracy, przewidziane jest, że „każde państwo będzie musiało stworzyć urzędy inspekcji pracy, w skład których wejść winny i kobiety, aby w ten sposób zapewnić faktyczne stosowanie ustaw, mających na celu ochronę robotników”.

Sprawa stosowania ustawodawstwa pracy w poszczególnych państwach stanowiła przedmiot obrad V Międzynarodowej Konferencji Pracy w październiku roku zeszłego. Została ona przytem omówiona w zaleceniu uchwalonym przez Konferencję, a dotyczącym wytycznych dla organizacji inspekcji pracy. Aby zaznaczyć szeroko publiczność z tem zagadnieniem, Międzynarodowe Biuro Pracy wydało niedawno obszernie sprawozdanie o rozwoju historycznym i stanie obecnym inspekcji pracy w 25 różnych państwach.

Sprawozdanie to omawia w stosunku do tych 25 państw w szczególności kwestię organizacji inspekcji pracy pod względem administracyjnym, kompetencje i warunki pracy inspektorów pracy, zwłaszcza warunki wykonywania kontroli nad zakładami pracy oraz sprawę zawodowego przygotowania i mianowania inspektorów pracy.

Kronika parlamentarna.

Marszałek Sejmu Rataj podpisał nominacje pp. Leonarda Elżanowskiego, Mieczysława Smolarskiego i Henryka Pomorskiego na naczelników wydziałów Biura Sejmu

Kronika polityczna.

CHCE — NIE CHCE.

Wczoraj wyjechał do Spały p. Maurycy Zamoyski. W kołach zbliżonych do dotychczasowego ministra spraw zagran., zapewniają, że p. Zamoyski wyjechał z zamiarem stanowczego odmówienia zatrzymania teki.

Premjer p. Grabski prowadzi w Sejmie narady z posłami i senatorami, lecz dotychczas nie ustalono żadnej kandydatury, która by najmniej zastrzeżeń z obu stron Izby wywołała.

KTO BĘDZIE MINISTREM REFORM ROLNYCH?

Z kół urzędowych zapowiadają, że w najbliższych dniach nastąpi nominacja p. Kopczyńskiego kierownikiem ministerjum reform rolnych.

P. Kopczyński jest jednym z wyższych urzędników ministerjum reform rolnych.

ECHA ROZWIAZANIA RADY M. KRAKOWA.

Senator i radca m. Krakowa Stanisław Nowak oraz sen. Kędzior i dr. Biały, jako przedstawiciele Wydziału Samorządowego we Lwowie, interpelowali wczoraj ministra spraw wewn. Hübnera z powodu bezprawnego rozwiązania Rady m. Krakowa i ustanowienia komisarza rządowego. Minister Hübner oświadczył, że nie znając statutu m. Krakowa, nie może dać odpowiedzi zaraz, ale zwoła na środę 23 b.m. konferencję w minister., na którą zaprosił sen. Kędziora, jako prezesa Tymczasow. Wydziału Samorządowego we Lwowie.

P. Hübner, nie mając statutu m. Krakowa, zarządził jednak rozwiązanie Rady Miejskiej!

O DODATEK MIESZKANIOWY DLA URZĘDNIKÓW I OFICERÓW.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady Ministrów postawiony został wniosek o uregulowanie dodatku mieszkaniowego dla państwowych urzędników cywilnych, sędziów, prokuratorów oraz oficerów. Projekt ten przewiduje dla wszystkich urzędników i oficerów od I do V stopnia służbowego włącznie, oraz dla sędziów i prokuratorów grupy uposażeniowej B, C i D — 15% uposażenia; dla urzędników kategorii VI, VII i VIII oraz sędziów i prokuratorów grupy A — 10%, dla reszty urzędników oraz aplikantów sądowych — 5%. Począwszy od 1 lipca r. b. dodatek wzrasta w tym stopniu, w jakim wzrasta komorne, na mocy ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów. Emeryci otrzymują dodatek mieszkaniowy w takiej wysokości procentowej, w jakiej wypłacana im jest emerytura. Powyższe rozporządzenie obowiązuje od 1 czerwca r. b. (v)

TELEGRAMY.

Konferencja londyńska.

Warunki bankierów amerykańskich.

GWARANCJA DLA BANKIERÓW.

London, 22 lipca. (PAT.) Jak się dowiaduje „Daily Telegraph”, wśród sfer bankowych panuje w związku z podanymi wczoraj do wiadomości publicznej gwarancjami, jakie mają zabezpieczyć pożyczkę zagraniczną dla Niemiec, pogląd, że obok gwarancji, proponowanych przez pierwszą komisję, a wypływających z programu Dawesa, bankierzy i finansjści zażądają prawdopodobnie jeszcze pewnych gwarancji dodatkowych. Konkretnie propozycje komisji, dotyczące gwarancji, jakie mają być udzielone wierzycielom pożyczki dla Niemiec, przewidują, że gwarancje te powinny opierać się przede wszystkim na specjalnych aktywach; poza tem pożyczka korzystałaby z pierwszeństwa przed wszelkimi innymi zobowiązaniami Niemiec i zabezpieczona byłaby również na ogólnych źródłach dochodów państwa niemieckiego, gdyby się okazało, że te specjalne aktywa nie dają dostatecznego zapewnienia. Ogólnie utrwalają się w tutejszych sferach finansowych przekonanie, że w ten trzeźwy sposób ujęta sprawa gwarancji zdoła całkowicie zadowolnić subskrybentów.

BANK MORGANA A POŻYCZKA NIEMIECKA.

Paryż, 22 lipca. (PAT.) Omawiając nowe warunki, wysuwane przez koła, mające udzielić Niemcom ewentualnej pożyczki, pisma paryskie żywo komentują wczorajsze spotkanie rzeczoznawców finansowych z przedstawicielem banku Morgana p. Lamontem. „L'Oeuvre” pisze, że odbiera się wrażenie, iż Lamont mimowolnie uległ wpływowi pewnych osobistości świata finansowego angielskiego, wrogo usposobionych dla komisji odszkodowań. „L'Oeuvre” dodaje od siebie, iż Lamont rozumie chyba w najbliższym czasie, że Francja nie może uznać żadnych gwarancji politycznych po za sprawiedliwymi klauzulami, zawartymi w protokole pierwszej komisji. W tej sprawie „Ere Nouvelle” pisze, iż punkt widzenia Lamonta jest absolutnie nie do przyjęcia, gdyż zmierza do tego, że zasady istnienia praktycznego komisji odszkodowań zostają pozbawione podstaw. Jak dowiaduje się to pismo, Herriot jest zdecydowany obstawać energicznie przy zachowaniu francuskiego punktu widzenia. Miał on otrzymać również od pewnych wybitnych osobistości z kół małej ententy zapewnienie poparcia jego stanowiska. Pismo podkreśla, iż ponad prawami wierzycieli znajdują się prawa narodów, broniących przed Herriota.

NARADY SPRZYMIERZENCÓW.

London, 22 lipca. (PAT.) Przewodniczący poszczególnych delegacji odbyli dziś rano zebranie, na którym zastanawiali się nad sytuacją, wytworzoną przez warunki, wysunięte wczoraj przez przedstawiciela banku Morgana Lamonta w imieniu bankierów amerykańskich w związku z subskrypcją pożyczki w wysokości 800 milj. mk. zł. Przedstawiciele poszczególnych państw starali się znaleźć pojedynczą formułę, która uwzględniłaby słuszne żądania udzie-

lających pożyczkę, a jednocześnie nie naruszałaby praw, jakie posiadają sojusznicy z tytułu Traktatu Wersalskiego. Propozycje, jakie rozważano na tem zebraniu, miały dotyczyć pozostawienia komisji odszkodowań, wzmocnionej przez udział w niej delegata amerykańskiego, sprawy stwierdzenia uchwały Niemców. Komisja odszkodowań miałaby przed powzięciem ostatecznej decyzji zasięgnąć opinii komitetu rzeczoznawców, który opracował plan Dawesa, lub też rady finansowej Ligi Narodów. Taką procedurą jest przewidziana 7 par. annexu drugiego, części 8-jej Traktatu Wersalskiego. Po południu odbył się dalszy ciąg dyskusji w tej sprawie. Koła francuskie były dziś rano bardzo optymistycznie nastroszone; uważają one, że kompromisowe załatwienie wzmiankowanej sprawy nastąpi lada dzień.

PROTEST PRZECIW AMERYKAŃSKIM WARUNKOM POŻYCZKI.

London, 22 lipca. (PAT.) Wedle informacji Havasa, delegat francuski Clementel i belgijski Theunis zaprezentowali przeciwko proponowanemu przez delegację amerykańską warunkom emisji pożyczki 800 milionów, przewidzianej w planie Dawesa. Delegaci francuski i belgijski wyszli z założenia, że wspomniane warunki sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu. Wobec protestu francusko-belgijskiego rzeczoznawcy rozpatrzyli sprawę możliwości powierzenia Lidze Narodów roli czynnika, któryby decydował o tem, czy zaszyły wypadki uchybić ze strony Niemiec, przyczem Rada Ligi zostałaby powołana do rozpatrzenia konsekwencji tych uchybień. Rzeczoznawcy zbadali również sprawę utrzymania komitetu ekspertów, który miałby stwierdzać, jakie trzeba przedsiębrać kroki w związku z uchybieniami Niemiec w wykonaniu ich nowych zobowiązań.

Ze względu na różnicę zdań w tej sprawie, nie powzięto żadnej rezolucji. Następne posiedzenie odnośnej komisji odbędzie się jutro.

We francusko-belgijskich kołach konferencji żywią nadzieję, że niezłomna wola delegatów dojdzie do porozumienia umożliwiającego takie rozwiązanie, które zabezpieczyłoby interesy wszystkich państw i było przez wszystkie jednomyślnie przyjęte.

HUGHES O SPRAWIE ODSZKODOWAŃ

London, 22 lipca. (PAT.) Amerykański sekretarz stanu Hughes, przemawiając wczoraj na bankiecie, poruszył m. in. sprawę odszkodowań. Powiedział on m. in.: Anglja liczy może na naszą współpracę w dziele gospodarczej odbudowy Europy. Nie należy jednak zapominać, że nie wszystko w Ameryce zależy od rządu. Należy uświadomić sobie doniosłą rolę prasy, tej wyrazieli opinii publicznej. Amerykanie — zaznaczył Hughes — mają ufnosc, że plan Dawesa da się przeprowadzić. Ameryka jest bardzo zainteresowana w szybkim zaprowadzeniu tego planu i jest zdania, że jego niepowodzenie spowodowałoby chaos.

Sprawa udziału Niemiec.

London, 22 lipca. (PAT.) Dziś rano Mac Donald poruszył kwestję wezwania Niemców na konferencję londyńską; nie powzięto jednak żadnej decyzji w tej kwestji. Francuscy rzeczoznawcy prawni zbadają notę pisemną, wyluszczającą punkt widzenia na tę sprawę, poczem delegacja angielska zadecyduje, czy wskazane jest natychmiastowe wysłuchanie Niemców w Londynie, czy też odesłanie ich na później przed Komisję Odszkodowań. W każdym razie strona francuska nie zgodzi się na przesłuchanie Niemców, dopóki nie zapadnie na konferencji zgoda co do konkluzji wszystkich trzech komisji.

London, 22 lipca. (PAT.). Reuter. Sprawa zaproszenia przedstawicieli Niemiec nie

została jeszcze omówiona. Do rozstrzygnięcia tej sprawy kompetentne są jedynie plenarne posiedzenia konferencji londyńskiej.

NIEMCY ZASTRZEGAJĄ SIĘ PRZECIW BIERNEMU UDZIAŁOWI.

Berlin, 22 lipca. (PAT.). Ze strony półurzędowej oświadczają, że Niemcy nie przyjmą zaproszenia konferencji londyńskiej, jeżeli zaproszenie to będzie się ograniczało jedynie do wysłuchania decyzji konferencji. Gdyby Niemcy miały przyjąć na siebie nowe zobowiązania, musiałyby być uprzednio dopuszczone do rokowań w tej sprawie.

O zniesienie okupacji zagł. Ruhry.

London, 22 lipca. (PAT.) Prace podkomisji, wyłonionej przez drugą komisję, która bada plan stopniowego znoszenia okupacji gospodarczej zagłębia Ruhry, postępują nieustannie naprzód. Wczoraj wieczorem rzeczoznawcy osiągnęli całkowite porozumienie w kwestjach zasadniczych tego problemu. Poza tem omawiano określenie terminów, w którychby uskuteczniłoby zniesienie poszczególnych form okupacji gospodarczej. Do zakresu tych problemów należy przede wszystkim zniesienie zarządzeń M. I. C. U. M. w zakresie kontroli kopalni, fabryk, gospodarstwa leśnego i wogóle kwestja przywrócenia na terytorjach

prawomocności tych władz, które działały tu przed okupacją. W lonie tej podkomisji niema rozdzwięzków w poglądach na kwestje zasadnicze; jednakże prace tej podkomisji nie dosięgły jeszcze końca, jedynie wobec obszernego ich programu. Są jednakże nadzieje, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego prace te zostaną ukończone i przedłożone naplenu komisji, wobec czego plenarne posiedzenie konferencji odbyć się może dopiero jutro.

London, 22 lipca. — (P. A. T.). „Times” podaje następujące szczegóły o zniesieniu okupacji gospodarczej w zagł. Ruhry. Jako prawdopodobną datę zniesienia tej o-

Tyfus w majątkach: Zawda i Nowe Jankowice na Pomorzu

Niehygieniczne warunki robotników spowodowały wybuch choroby!

Dn. 20 lipca r. b. byłem na wiecu robotników i robotniczych w Jankowicach (Pomorze). Kiedy na sali było już około 150 osób, jeden z dwóch przybyłych policjantów zakomunikował i, iż w majątku Zawda i Nowych Jankowicach panuje już od kilku tygodni tyfus plamisty a ponieważ robotnicy i robotnice z tych majątków, mimo, że im nie pozwolono iść szosą na zebranie, przedostali się lasami i polami i przyszli na salę — mogą innych zarażać, i wobec tego powinni opuścić zebranie. Rozumiejąc słuszność powyższych wywodów, zwróciłem się do robotników z tych majątków, aby opuścili salę, a ponieważ żal mi ich było, gdyż przyszli kilka wiorst, poleciłem, by stali koło budynku, w którym odbywał się wiec, a w ten sposób będą mogli słyszeć przemówienia przez otwarte okna.

Po skończonym wiecu zebrałem ludzi, znajdujących się na szosie i wypytywałem się ich o przebieg i szczegóły choroby. Okazało się, iż w państwowym majątku Zawda, będącym w dzierżawie, pozostały baraki po Niemcach, dokąd w 1920 r. sprowadzono robotników i w liczbie około 50 osób, prócz dzieci, rozmieszczono ich w tych barakach. Wikt, jaki otrzymywali od tego czasu, był opłakany: tłuszczył lub mięsa nie otrzymywali zupełnie. Baraki nie były odnawiane; obecnie tylko wybielono je trochę, ale nie odświeżono z gruntu, panuje wilgoć straszna. W dodatku robotnicy i robotnice są bez należytej bielizny. Te wszystkie opłakane warunki przyczyniły się do wybuchu choroby.

Nie lepsze stosunki panują w sąsiednim majątku Nowe Jankowice, własność obszarnika Kielbera. Tam również robotnicy i robotnice, w takiej samej liczbie, mieszkają w barakach na pańskim wicku, a ponieważ i tam panowały takie same porządki, zakradł się również tyfus plamisty (jak głoszą plakaty, wzywające do omijania tych majątków).

Gdy przyjrzałem się tym brudom, zrozumiałem, iż tyfus z łatwością przeniesić się może i na okoliczne majątki, gdzie wprawdzie robotnicy mieszkają w dwojkach i czworakach, lecz razem z kurami i świniami.

Ponieważ robotnicy w majątkach Zawda i Nowych Jankowicach są w okropnym położeniu; niemożliwe jest, by 50 rodzin głośno się w dalszym ciągu po narach, obiecałem poruszyć tę sprawę na łamach „Robotnika”, by odnośnie władze jaknajprędzej wejrzały w tę sprawę.

Niech również pomorscy ojcowie duchowni, którzy z ambon gromią nas, jako socjalistów i nazywają „djabłami”, wpłyną raczej z ambon na dzierżawcę majątku Zawda i obszarnika Kielbera, by dali tym nieszczęśliwym ludziom odpowiednie pomieszczenie, gdyż izolowanie ich w tych warunkach nic absolutnie nie pomoże.

M. Daroszewski.

Posiedzenie Rady Kasy Chorych w Sosnowcu

(Kor. własna)

Złożenie mandatów przez radnych PPS. Rozbiście posiedzenia.

W niedzielę, dnia 20 lipca b. r. została zwołana do Sosnowca nowo wybrana Rada Kasy Chorych.

P. P. S. wydelegowała na to posiedzenie tylko jednego delegata, tow. Angra, celem złożenia oświadczenia; pozostałych 16-tu radnych z klubu PPS. udziału w posiedzeniu nie brało.

Komisarz Kasy, p. Osowski utworzył posiedzenie, stwierdzając obecność 62 radnych, jednocześnie odczytał protest tow. Kazka, przedstawiciela PPS, do Głównej Komisji Wyborczej, przeciwko podziałowi mandatów.

Przed przystąpieniem do obrad zażądał głosu przedstawiciel PPS. tow. Anger i odczytał oświadczenie w imieniu PPS. i klasowych związków zawodowych, w którym stwierdza się, że podział mandatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, dokonany przez Główną Komisję Wyborczą, jest pogwałceniem elementarnych zasad demokracji, gdyż nie jest zgodny z wolą olbrzymiej większości wyborców, że cały szereg członków Rady Kasy, wrogo usposobionych do samej zasady Kasy Chorych, piastuje mandaty w obecnej Kasie i z woli wyborców, lecz nieprawnie, jako wprowadzeni przez Główną Komisję Wyborczą.

Wobec tego PPS. składa swe mandaty i domaga się przeprowadzenia nowych wyborów.

Oświadczenie to zostało przyjęte burzą oklasków zebranych na galerii robotników, poczem tow. Anger zebranie opuścił. Następnie zabrał głos przedstawiciel frakcji komunistycznej, p. Dębski, i odczytał bardzo długą i bałamutną rezolucję komunistyczną, która kończyła się wnioskiem odroczenia posiedzenia Rady do czasu uznania przez Min. Pracy i Opieki Społecznej protestu złożonego przez komunistów.

Po wyjaśnieniach Komisarza p. Osiewskiego,

udzielonych komunistom, oddano wniosek odroczenia Rady pod głosowanie. Za wnioskiem głosowali komuniści, przeciwko wnioskowi: NPR-owcy, przemysłowcy, Ch. D.y, N. D-y i urzędnicy. Wniosek komunistyczny większością głosów odrzucono. Wówczas komuniści ze śpiewem Międzynarodówki opuścili zebranie, z nimi wyszli przemysłowcy i wreszcie pozostali radni. Posiedzenie, bez formalnego zamknięcia, zostało w ten sposób rozbite.

„Dzień propagandy” na prowincji.

RADOMSK.

(Kor. własna)

Dzień 13 lipca w Radomsku był imponującą manifestacją na rzecz PPS.

Już o godz. 10.00 rano poczęły się gromadzić masy robotników na placu za „Kinem” na manifestacyjny wiec PPS. Przybyły delegacje Związków Klasowych i Rady Klasowych Związków ze sztandarami; licznie zgromadzili się członkowie Związku Rolnego (ze sztandarem), oraz chłopci małorolni z powiatu Radomskiego.

Przed rozpoczęciem wiecu odbyła się uroczystość odsłonięcia i wręczenia sztandaru nowoorganizowanej Młodzieży Socjalistycznej, która liczy około stu członków. Odsłonięcia i wręczenia sztandaru dokonał przewodniczący O. K. R. PPS., tow. Lenk, imieniem Młodzieży przemawiał młodzieńki tow. Krakowski Mieczysław.

Na wiecu przemawiał obszernie tow. Lenk, poczem uchwalono rezolucję CKW. PPS., wśród okrzyków na cześć PPS.

Następnie około 8-miotysięczny pochód ze sztandarami i orkiestrą na czele ruszył ulicami miasta na rynek. Na rynku przemawiał tow. Bombczyński, który wezwał do wstępowania w szeregi PPS.

Pod teatrem „Kinema” pochód został rozwiązany, po krótkim przemówieniu przewodniczącego.

O godz. 1.00 w poł. odbył się zjazd Robotników Rolnych, na którym tow. Teller złożył sprawozdanie z krajowego zjazdu Rolnego w Warszawie.

Następnie odbył się zjazd członków i sympatyków PPS. powiatu Radomskiego.

Wieczorem w ogrodzie „Kinemy” odbyła się wielka Zabawa Ludowa.

NIESZAWA.

(Kor. własna)

W dn. 13 lipca r. b. odbył się tu w sali „Domu Ludowego” wiec na którym przewodn. tow. Bolesław Jarosiński Pierwszy przemawiał burmistrz, tow. Władysław Krzywdziński, następnie tow. tow. Bolesław Jarosiński i Stefan Zbrożyna (ławnik magistratu m. Włocławka). Na sali panował wzorowy porządek i spokój.

TOMASZÓW MAZOWIECKI.

(Kor. własna)

Dnia 13 lipca odbył się tu wiec, przy udziale 4 tysięcy osób. Zagał tow. Majda, referaty wygłosił tow. tow. Smulski, Semenowicz i Dietrich. Rezolucję CKW. przyjęto jednogłośnie. Tow. tow. Semenowicz i Dietrich rozprawili się doskonale z naszymi komunistami, którzy stracili wobec tego, cały animus, chociaż przed kilku dniami odbył się wiec Królikowski.

GNIEZNO.

(Kor. własna)

W byłym zaborze pruskim coraz silniej daje się odczuwać ruch socjalistyczny, a wpływy kleru na masy z każdym dniem słabną. Wymownym przykładem tego był choćby dzień propagandy PPS. w Gnieźnie.

Robotnicy wiejscy i miejscy ściągali z odległych okolic, aby brać udział w wielkiej manifestacji. W Gnieźnie w dniu tym odbył się wiec pod gołem niebem, na którym referował tow. poseł Dziegielewski oraz przemawiali nasi tow. tow. miejscowi: tow. Dembiński i Guzalek. Zebrani wznosili okrzyki na cześć socjalizmu i PPS. oraz jednogłośnie uchwalono rezolucję CKW.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencja w lokalu partyjnym.

Prowincja.

BIAŁA-BIELSK

(Kor. własna)

W ostatnich czasach w okręgu odbył się szereg wieców i konferencji.

W Kętach referował pod gołem niebem tow. poseł Malinowski w niedzielę 6 lipca; kilku endeków próbowało z początku przerywać mówcy, ale referent szybko sobie z nimi dał radę. W Białej i Żywcu odbyły się 29 czerwca konferencje kobiece, na których omawiano sprawę założenia organizacji kobiet i wybrano wydziały kobiece; referowała tow. Weychert-Szymanowska z Warszawy. Tow. Czapiński referował 22 czerwca w Andrychowcu na wielkim wiecu pod gołem niebem, zaś 23 czerwca w Bielsku, w Domu Robotniczym.

OPATÓWEK.

(Kor. własna)

Dn. 20 b. m. odbył się na rynku w Opatówku wiec który zagał tow. Wojciechowski. Tow. poseł Gardecki wygłosił dłuższy referat o sytuacji w

przemysle, przyczynach bezrobocia i t. d. piętnując przytem destrukcyjną robotę komunistów w ruchu robotniczym. Zebrani, w liczbie około 1000 osób, z zajęciem wysłuchali przemówienia tow. posła Gardeckiego, przyjmując rezolucję, żądającą od gminy Opatówka uruchomienia robot publicznych; wystąpienia do Rządu o zapomogi pieniężne dla bezrobotnych, w myśl uchwalonej przez Sejm ustawy na wypadek bezrobocia; oraz żądającą od przemysłowców natychmiastowego uruchomienia fabryk w Opatówku. Po odśpiewaniu strofki „Czerwonego Sztandaru”, wiec rozwiązano. Opatówek liczy obecnie 230 bezrobotnych.

Głosy czytelników.

Na poczcie w Turku

Jestem obecnie na wakacjach w Turku. Od 12-go lipca codziennym gościem moim jest listonosz z gazetami w ręku. Zaraz w pierwszym dniu zauważyłem, że wszystkie pisma otrzymuję w porządku, ale „Robotnik” stanowi pod tym względem wyjątek. Zazwyczaj pozbawiony jest przepaski, codziennie nosi na sobie ślady owoców lub masła.

Pewnego razu, o godz. 10 z rana, kupując znaczki przed okienkiem pocztowym, słyszę, jak urzędnik prowadzi ożywioną rozmowę z siedzącą naprzeciwko niego urzędniczką. Słyszę niejednokrotnie wyraz „Robotnik”. Nagle wpada mi do ucha moje nazwisko, połączone z wyrazem „socjal”. Przystępuję się. Nie znają mnie; rozmowa toczy się dalej swobodnie. Wymieniają dwa czy trzy inne nazwiska.

— A bo mało ich jest, chociażby u nas? — pisze urzędniczką.

— Wielu ich jest, oby ich tytuł nie było — brmi odpowiedź.

— A bo czym już może być taki, co to „Robotnika” czyta; czy nie socjałem?

— Rozumie się, że socjałem.

— Żebym ja miała władzę, tobym takich socjałów w jeden dzień kazała powylapać wszystkich i w środku rynku dała na jednym haku powiesić.

— Ja nie inaczejbym zrobił.

Kiedym opowiedział wszystko swojemu współlokatorowi, starał się mnie uspokoić:

— Uspokójcie się, małą przygodę najwyższej moście mieć i na tem koniec.

— Ładna przygoda wisieć za czytanie „Robotnika”!

Ale powiedzcie, zagadnąłem go po chwili, czy to nie zgroza, tacy urzędnicy w miasteczku, liczącym 12 tysięcy mieszkańców???

W. G.

Z sądów.

O włamanie do biura „The Baldwin Locomotive Works”.

Wśród złoczyńców warszawskich znany był 32-letni Aleksander Gurewicz, używający pseudonimu „Olek Bredka”.

Gurewicz, nabywszy na placu Kercelego za 56 milionów marek kilka nowych przyrządów złodziejskich najnowszego systemu, udał się do filii znanej firmy amerykańskiej przy ul. Królewskiej w Warszawie „The Baldwin Locomotive Works” i dokonał tu włamania kasetek, ale w ostatniej chwili przeskoczono mu, dzięki nieostrości jego pomocnika, Adolfa Raua.

Mianowicie Rau po dokonaniu kradzieży wyskoczył z 1 piętra, w ten sposób, iż spostrzegli go liczni przechodnie, choć pora była dość wczesna.

Skok ten i zaalarmowanie policji spowodowały ujęcie obydwóch złodziejasków, odebranie znalezionych przy nich w znacznej ilości walorów i stawienie ich przed sądem pokoju.

Okazało się, że Gurewicz jest oddawna poszukiwany przez listy gończe sędziego śledczego 10 okręgu.

Gurewicz tłumaczył się, iż wprawdzie oskarżony jest o ordynarną kradzież z włamaniem, ale rysopis jego świadczy iż nie jest tuzinkowy bo ma i serce gorące. Dowodem tego jest, iż na lewej ręce ma wytatuowaną kobietę, trzymającą kieliszek. „To pamiątka po kobiecie, z którą żyć i polaćzyć się nie mogłem, więc zadałem sobie ból i., zaprzysiągłem, że więcej grzeszyć nie będę”. Na zwróconą uwagę, iż pomimo to zgrzeszył, Gurewicz odpowiada: „To insza sprawa. Człek jest zawdy tylko słabem stworzeniem”...

Drugi oskarżony Rau, nie wdając się w żadne filozofowanie, przyznał się do winy. Sędzia skazał go na 5 miesięcy więzienia, natomiast Gurewicz skazany został na zamknięcie w więzieniu na przeciąg jednego roku.

(—)

Ruch robotniczy

Z życia partji

We środę, dn. 23 b. m.

Podkomitet kolejowy prawobrzeżny — o godz. 6 pp. w lokalu Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie prawobrzeżnego podkomitetu kolejowego.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Pogłoski o rozruchach w Rosji

Wiedeń, 22 lipca. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy, że na południowym wschodzie Rosji wybuchły rozruchy chłopskie. W Astrachaniu w czasie zaburzeń głodowych zabito kilku urzędników sowieckich. Zbuntowali się również kozacy, którzy mieli jakoby utworzyć własny rząd komunistyczny, usuwając poprzednio wszystkich urzędników sowieckich.

Wyprawa do Grenlandji.

Kopenhaga, 22 lipca. (PAT.) Wczoraj w godzinach rannych odplynęła z portu w Kopenhadze 4-masztowa szkuna „Geitrudda”, udając się do Angmagssalik na wschodnim wybrzeżu Grenlandji. Celem podróży szkuny jest udzielenie pomocy i sprowadzenie do kraju 21 członków ekspedycji, która w czerwcu roku ubiegłego udała się do Grenlandji dla przeprowadzenia badań geologicznych. O losie tej ekspedycji nie miano żadnych pewnych wiadomości i dopiero przed kilku tygodniami Eskimosi zawiadomili przepływający w pobliżu Grenlandji okręt norweski o tem, że ekspedycja utknęła w Angmagssalik. Ekspedycja ratunkowa, która odjechała wczoraj, posiada wszystkie konieczne akcesoria do zmontowania w Angmagssalik radiostacji nadawczej.

Na pokładzie „Geitruddy” udaje się również do Angmagssalik oficer amerykańskiej awjacji wojskowej, który badać będzie dogodność terenu Angmagssalik dla ewentualnych lądowań aparatów amerykańskich. Poza tem z ekspedycją udaje się do Grenlandji uczoney francuski Toussaint, który przeprowadzi badania etnograficzne we wschodniej Grenlandji.

Zatonięcie okrętu.

56 OSÓB ZGINEŁO.

Tokio, 22 lipca. (PAT.) Reuter donosi, że parowiec japoński „Matsuiigama”, na którym znajdowało się 57 pasażerów, zatonał dnia 11 lipca na zachód od wysp Goto. 56 osób utonęło.

Gwałtowna burza w Anglii.

Londyn, 22 lipca. (PAT.) Dzisiaj po południu w całej środkowej i południowej Anglii szalała gwałtowna burza. Deszcz obfiity i grad wyjątkowo dużych rozmiarów zalały niektóre dzielnice Londynu do tego stopnia, że ruch pociągów lokalnych uległ znacznej zwłoce. Straty, wyrządzone przez powódź, są znaczne. O podobnej gwałtownej burzy deszczowej i gradowej komunikują z zachodniej Anglii i Lankashire. Również niezwykle gwałtowna burza przeszła nad kanałem w okolicach Folkestone.

